

JAN GUTEK

Jan Gutek

kl. VI

Moszenki

Moje przeżycie wojenne

Było to 1 marca 1940 r. W pogodny, mroźny poranek przed nasz dom zajechał samochód pełen gestapowców. Kilku uzbrojonych szwabów weszło do mieszkania. Po przeprowadzeniu rewizji wzięli mego tatusia na zamek do Lublina. W naszej rodzinie zapanował smutek.

Mimo największych i ciągłych starań – także ludzi, którzy chcieli nam pomóc – nic nie można było poradzić. Jednak tatuś pisał listy, choć to było bardzo trudne, i póki żył, dawał znać o sobie. Dopiero po kilku tygodniach przyszło zawiadomienie, że tatuś nie żyje. Wtedy w naszej rodzinie zapanowała żałoba.

Przez pięć lat nie było wiadomo, gdzie znajduje się mogiła tatusia. Dopiero w 1945 r. odnaleziono zwłoki mego ojca na Rurach za Lublinem i pochowaliśmy je na cmentarzu w Jastkowie.

Kiedy aresztowali śp. tatusia, byłem dopiero w pierwszej klasie, ale dobrze pamiętam ten dzień i nie zapomnę go chyba nigdy, jak również pogrzebu odnalezionych szczątków.